

ZYCIE

TYGODNIK
SPOŁECZNY **PRZEMYSKIE**

NR 42 (259) ROK VI 18 PAŹDZIERNIKA 1972 R. NAKŁAD 10 237 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

„...Kiedy wracamy myślą do historyczne go już dziś okresu kształtowania się nowej, socjalistycznej rzeczywistości, nieodparcie budzą się refleksje z tamtych pierwszych lat władzy ludowej. Żywa staje się pamięć o pracownikach proletariackiego aparatu bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej, o członkach Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, pamięć o tych, którzy przypłacili życiem budowę i umacnianie nowego ustroju... Walka nie była łatwa. Mnożyły się; akty terroru politycznego, dywersji i sabotażu, strzelano z za węgla do aktywistów partyjnych i społecznych... W naszym powiecie, w wyniku działalności UPA, uległo zniszczeniu wiele wiosek, zginęło setki ludzi. Oddało swe życie 58 funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i 42 członków ORMO, wielu żołnierzy... Pomniki, obeliski, tablice pamiątkowe, ulice i szkoły nazwane imieniem bohaterów, kwiaty składane na ich mogiłach — są dowodem pamięci społeczeństwa...”

(z przemówienia I sekretarza KM PZPR MIECZYSLAWA OSIA w czasie uroczystości w Zohatynie)

„WZYWAM WAS DO APELU...”

... milicjanci i ormowcy, którzy zginęliście za władzę ludową na ziemi zohatyńskiej: STANISŁAWIE BUDNIKU, ANTONI CZELUŚNIAKU, STEFANIE CZYZU, WILHELMIE DOBRZAŃSKI, JANIE GURGACZU, TADEUSZU KOŁCZU, MARIANIE KOCIOŁKU, HENRYKU KUZIO, EDWARDZIE LASZKIEWICZU, ALEKSANDRZE MICHAŁSKI, WŁADYSŁAWIE OLEJARZU, WŁADYSŁAWIE POŁACZKU, WŁADYSŁAWIE SIEDLECKI — wzywam WAS ... (mjr JERZY SŁAWIŃSKI przeprowadza apel poległych).



Trzykrotną salwą uczciła pamięć poległych kompania honorowa Wojewódzkiej Komendy MO. Karabinowy wystrzał był ostatnim odgłosem, który dotarł do świadomości poległych przed laty milicjantów. Potem była pustka, śmierć — przedwczesna, niespodziewana, niepotrzebna.

Opowiada Wojciech Połaczek, brat zamordowanego Władysława Połaczka: — „... Służył w placówce

MO w Tarnawce, jechali furmanką do posterunku w Borownicy. Za tamtym lasem napadli ich banderowcy. Mój brat i Czeluśniak zeskoczyli do rowu, by się bronić. Zginęli w nierównej walce. Furmanowi i jednemu z milicjantów udało się uciec z życiem”.

Opowiada Ferdynand Budnik, brat Stanisława Budnika: — „... natknęli się na oddział UPA w Piątkowej, koło kościółka. Jedną z pierwszych serii przeszła mego

brata. Dostał w serce. To było we wrześniu 1944 roku”.

Opowiada Jan Lisowicz, były funkcjonariusz MO: „... jechaliśmy do Jawornika Ruskiego po podwozy do przewozu drewna na budowę mostu na Sanie w Przemyślu. Zaatakowali nas z kilku stron. Kuzio leżał obok mnie. Poszła seria z broni maszynowej, przywarliśmy do ziemi. Kiedy uniosłem głowę, Kuzio poruszył jeszcze barkami, zawołałem nie odezwał się”.



Przyszli lub przyjechali z bliższych i dalszych okolic, by uczestniczyć w odsłonięciu pomnika: członkowie rodzin, towarzysze broni, ludzie starsi pamiętający tamte lata — i młodzież, dla której to wszystko jest już historią. W skupieniu składali wiązanki kwiatów i wieńce.

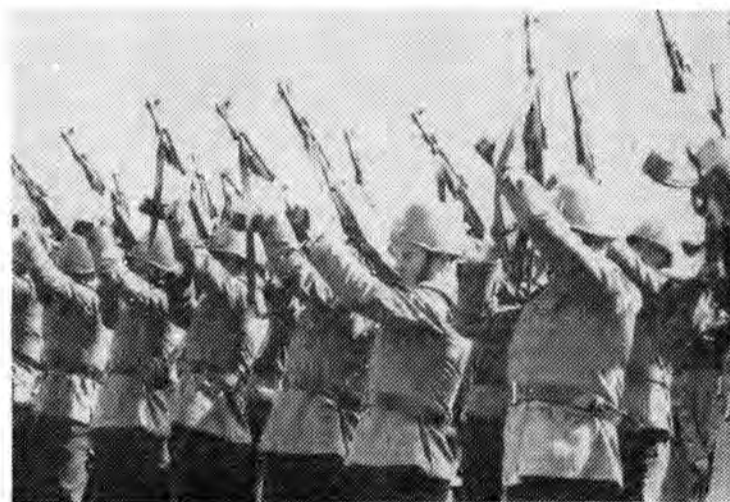
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Ten pomnik ku czci milicjantów i ormowców poległych w walce z UPA wzniesiono czynnem społecznym mieszkańców gromady Zohatyn. Szczególne słowa uznania należą się członkom społecznego komitetu budowy: Mieczysławowi Brożowi, Ma-

rianowi Grochowskiemu, Eugeniuszowi Kubrakowi, Ryszardowi Głabowi, Stanisławowi Mikusiowi, Władysławowi Fieniowi, ludowemu rzeźbiarzowi z Borownicy Milczanowskiemu, pracownikom kółka rolniczego w Zohatynie, PGR Lipie, POM w Birczy.

ZZ.



W NUMERZE :

- Zniwo śmierci — czy jednak konieczne? Od kradzieży do gwałtu
- Pora na doktora
- Mściwy św. Antoni
- Wybieramy PRZEMYSŁANINĄ ROKU

KOMUNIKAT

Informujemy PT Czytelników, że występujące dotąd kłopoty z zamówieniem prenumeraty „Zycia Przemyskiego” nie powinny już się zdarzać. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Książki i Prasy „RUCH” w Rzeszowie oraz dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie wydały w tej sprawie odpowiednie polecenia wszystkim podległym sobie placówkom.

Prenumeratę naszego pisma przyjmują więc bez ograniczeń oddziały i delegatury PUPiK „RUCH” oraz placówki pocztowe w województwie rzeszowskim. Czytelnicy innych województw prenumeratę opłacać mogą na konto PUPiK „RUCH” w Rzeszowie — PKO Rzeszów 9-6-445.

Przyszli pracownicy „tkanin” zdobywają kwalifikacje w NRD

1 października br. trzydziestu przyszłych pracowników Zakładów Tkanin Powlekanych, wyjechało na przeszkolenie do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. 2 listopada br. w ich ślady udaje się druga, również 30-osobowa grupa, a 6 listopada — trzecia, licząca 20 osób. Przemysłanie przez dwa lata będą szkolili się i pracować w zakładach o podobnym profilu produkcyjnym (tkaniny powlekane, sztuczne skóry itp.) w Dessau, Pannenbergstahl, Treuen.

W przyszłości stanowią oni będą podstawową kadre „tkanin”, lecz nie jedyną. Planuje się bowiem szkolenie załogi również w polskim przemyśle. Dzięki tym poczynaniom, przewidziany na drugą połowę 1974 roku start Zakładów Tkanin Powlekanych i ich dojście do pełnej mocy produkcyjnej będą znacznie ułatwione.

ZAMEK KRÓLEWSKI



Rosną mury Zamku Królewskiego w Warszawie. W dzieło odbudowy zaangażowany jest cały naród. Ostatnio jeden z naszych czytelników, p. Karol DOŁYNNY przekazał na ten cel 1 000 złotych. Przypominamy zatem konto: I Oddział Miejski PKO Warszawa 1-9-122122. Wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

Dużym zainteresowaniem cieszy się także loteria zamkowa. Cena losu wynosi 5 zł. Co czwarty los wygrywa. Żeby ułatwić odbiór większych nagród rzeczowych wprowadzono do obiegu bony towarowe stanowiące równowartość pieniężną tych wygranych.

29 rocznica powstania LWP

Uroczysta akademia

11 października w Garnizonowym Klubie Oficerskim odbyła się uroczysta akademia z okazji święta Ludowego Wojska Polskiego. Wzięli w niej m. in. udział przedstawiciele miejscowych władz z I sekretarzem KMPP PZPR Mieczysławem Osielem na czele. Referat okolicznościowy wygłosił oficer Wojska Polskiego T. Zawitowski.

W czasie akademii kpt. rez. Witold Kogus odznaczony został Krzyżem Walecznych, a medale „za zasługi dla obronności kraju” otrzymali: Eugeniusz Pietrzak, Zbigniew Michalik, Leon Sawka, Józef Kistel, Jan Miller, Władysław Lechowicz i Adam Szczerkowski. Ponadto licznej grupie rezerwistów wręczono akty nominacyjne na wyższe stopnie oficerskie.

Przed rozpoczęciem uroczystości w GKO delegacje zakładów pracy i młodzieży złożyły wiązanki kwiatów pod pomnikami — Wdzięczności i gen. Karola Świerczewskiego-Wałtera.

W związku ze świętem LWP odbyło się w Przemyślu i powiecie szereg innych okolicznościowych imprez.

Powtarzamy komunikat:

W związku ze zbliżającymi się obchodami 50 rocznicy powstania ZSRR

Wydział Kultury Prezydium PRN, Zarząd Powiatowy TPPR i redakcja „Życia Przemyskiego” ogłaszają

konkurs otwarty pod hasłem „PRZYJAZN POLSKO-RADZIECKA”, na

- wspomnienia;
- opowiadanie;
- artykuł publicystyczny, reportaży.

Prace konkursowe opatrzone godłem (imię, nazwisko i adres autora w zamkniętej kopercie) — nie przekraczające objętościowo 5—6 stron znormalizowanego maszynopisu — należy nadsyłać do redakcji „Życia” w terminie do 15 grudnia br. (decyduje data stempla pocztowego). Ilość złożonych prac nie jest ograniczona.

Jury (którego skład ujawnimy w okresie późniejszym) ogłosi wyniki konkursu w styczniu lub na początku lutego 1973 r.

Jury nie będzie brało pod uwagę prac już poprzednio publikowanych.

Oprócz pierwszych nagród (po 1 000 zł) i drugich (po 600 zł) przewidzianych w każdym dziale — przewiduje się wyróżnienia. Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo innego rozdzielenia nagród.

Nadsyłane prace — w miarę ich napływu — będą drukowane w „Życiu Przemyskim” i honorowane wg ogólnie przyjętych zasad (autorzy otrzymują pieniądze dopiero po otwarciu kopert przez jury).

Przypominamy adres redakcji: Przemyśl ul. Waryńskiego 15.

WIĘCEJ TURYSTÓW — MNIJ HANDLARZY I SPEKULANTÓW

W br. przejechało już przez Przemyśl do Związku Radzieckiego, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Grecji, Turcji i na Węgry blisko 500 tys. osób (około 10 procent więcej, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego). Przyczynili się do tego przede wszystkim podróżujący w miniołym niedawno sezonie turystycznym (w dniach szczytu granicę przekraczało średnio 3 tysiące osób).

Jak nas poinformował naczelnik Urzędu Celno p. Eustachy Byliński, podlegli mu pracownicy wykryli znacznie mniej, niż to było dawniej, przestępstw typu przemytniczego, choć z roku na rok podnoszą swoje kwalifikacje, zdobywają doświadczenie i poważny zasób wiadomości z psychologii nieodzownej w ich zawodzie. Wynika z tego wniosek, że prawdziwa turystyka wypiera praktyki różnego pokroju handlarzy i spekulantów. Mimo wszystko nie obyło się bez konieczności wytaczania spraw karnych, a kilka zanotowanych przypadków przypominało dawne szmuglerskie czasy — np. nie-

legalny przewóz 120 wełnianych chustek na głowę, albo przemyt różnych akcesoriów (na łączną wartość 90 tys. zł), wśród których znajdowały się także tandetne odpustowe pierścionki. Czym to ludziska nie próbują handlować?..

Choć ruch był duży, dzięki dobrej organizacji przemyscy celnicy nie pracowali w godzinach nadliczbowych, a mimo to turystów załatwiali sprawnie i szybko.

O podróży myśli się tu zresztą ciągle; ku ich wygodzie przecięt na peronie dworca kolejowego wzniesiono pawilon, w którym odbywają się odprawy celne. Z inicjatywy Urzędu Celno i placówki WOP z Medyki poczyniono starania o poszerzenie pawilonu przez dobudowę poczekalni i bufetu. Będą teraz ludzie mogli nie tylko chronić się przed deszczem i śniegiem, ale także wygodnie czekać na swoją kolej i spożyć posiłek.

(c.)



W pawilonie odpraw celnych. St. kontroler Zygmunt Buczyński i kierownik zmiany Adam Czerwiński oraz podróżni. Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Dyskusja naukowa na temat oczyszczalni ścieków

Członkowie sekcji przyrodniczej Towarzystwa Przyjaciół Nauk już od dłuższego czasu zajmują się zagadnieniem ochrony naturalnego środowiska. Jednym z przejawów ich działalności w tym zakresie są próby doprowadzenia do praktycznego zastosowania nowej koncepcji (opracowanej przez dr. Jana Pajaka) w procesie technologicznym oczyszczania ścieków. Koncepcja ta, różniąca się zasadniczo od zaprogramowanej przez Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Warszawie (główny projektant mgr inż. Łapiński), wywołała zrozumiałe kontrowersje. W związku z tym, że budowa oczyszczalni ścieków w naszym mieście już się rozpoczęła, a przemyscy przyrodnicy bardzo intensywnie bronili swoich racji, zespół rzeczoznawców przy WKPG zaakceptował zorganizowanie dyskusji naukowej, która umożliwiłaby wymianę poglądów przez zainteresowane strony.

Do spotkania doszło przed kilkoma dniami. Oprócz dr. Pajaka i mgr inż. Łapińskiego wzięli w nim udział przedstawiciele budownictwa przemyskiej oczyszczalni, Zakładów Płyt Piśniowych (które są współdziałalcom budowy), inwestora zastępczego, Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji oraz Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Był także obecny inspektor nadzoru i liczni członkowie TPN.

Rzeczowa dyskusja — trwająca ponad trzy godziny — koncentrowała się na finalnym procesie technologicznym przemyskiej oczyszczalni ścieków (realizowany jest obecnie dopiero pierwszy etap budowy) i doprowadziła do wniosków, które usatysfakcjonowały zarówno zwolenników nowej koncepcji jak i jej przeciwników.

Projektant uznał słuszność zasadniczych punktów metody unieszkodliwiania ścieków opracowanej przez dr. Pajaka: zapewnił równocześnie, że w realizowanym projekcie uwzględniono wszystko, co w tej chwili było możliwe, aby naturalne miejscowe środowisko ochronić przed ujemnymi wpływami oczyszczalni (dodatkowo zostaną do projektu wprowadzone pewne obostrzenia sanitarne, zaproponowane w czasie dyskusji). Ustalono ponadto, że należy przyspieszyć rozpoczęcie budowy stacji doświadczeniowej gospodarki wodnej, której badania (w skali półtechnicznej i ulamkowoprzemysłowej) rozstrzygną definitywnie sposób utylizacji ścieków w Przemyślu. W czasie badań zastosowana będzie, m. in. metoda dr. Pajaka. Jeżeli zda praktyczny egzamin, zostanie wzięta pod uwagę w drugim etapie budowy oczyszczalni.

Wyjaśnienie w sprawie gorących posiłków

Jak informowaliśmy, kierownictwo baru „TROJKA” zobowiązało się dostarczać robotnikom pracującym przy budowie Zakładów Tkanin Powlekanych gorące dania, własnym środkiem lokocji. Jednakże po pewnym czasie zaprzestano dowożenia.

Jak poinformował nas kierownik „TROJKI” — przyczyną tego jest długotrwała awaria samochodu i w tej sytuacji trudno jest znaleźć rozwiązanie z korzyścią dla obu stron.

Sądźmy jednak, że porozumienie w tej sprawie szybko nastąpi — zwłaszcza, że zbliża się okres chłódów.

(j)

Za pośrednictwem „Życia”...

Dyrekcja, rada pedagogiczna oraz uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 serdecznie dziękują pp. T. Tylińskiemu i J. Gawlikowi za pomoc w rozwiązaniu bardzo trudnych problemów, które wystąpiły podczas remontu tej placówki oświatowej.

Przyfelniczy piszą

Jak odzyskać nadpłatę?

„Przeszło rok temu miałem sprawę na kolegium — pisze p. EDWARD WOLAŃSKI z Dmytrowic. — Należona grzywna w wysokości 165 złotych uiszciliem 18 sierpnia 1971 r., na co posiadam kwit. W tym roku 8 sierpnia pod moją nieobecność, przyszedł do domu egzekutor i powtórnie ściągnął tę należność powiększoną o koszt egzekucji w wysokości 20 zł. Nadpłaciłem więc 185 złotych, których nie sposób odzyskać. Chodziłem do kasy, wykazywałem się dowodem wpłaty, obiecano wyjaśnić sprawę, ale bezskutecznie. Może za pośrednictwem redakcji uda mi się odzyskać pieniądze”.

Przy Nowym Świecie 3, głównej ulicy Rybotycz, stoi dom, do którego dostępu, skutecznie od psa, broni szeroko rozlewające się bagno. Dom spod trójki omija się z daleka, bo latem na cuchnącym bloku leżą się komary, a w porze jesienno-wiosennych roztopów nie sposób w ogóle dojść do furtki jeśli się nie ma wysokich gumiaków. Przejżdżające samochody rozpryskują obydwa maź i strzeć się trzeba jakiegokolwiek wietrzeńcia mieszkania, bo istnieje niebezpieczeństwo zachłapania całego wnętrza.

MACHUNIKOWIE, kupowali dom w Rybotyczach w nadziei, że skończą wreszcie z uciążliwym życiem bieszczadzkich osadników. Szukali tu trwałej, spokojniejszej przystani. Znaleźli udrękę. Przez

DOM NA BAGNACH

okrągły rok w piwnicy stoi woda, przez co m. in. niszczyją mury budynku, studnia w ogóle nieprzydatna, na podwórku rechoczą żaby. Gdy przez kilka dni popada — topieł uniemożliwia normalne wyjście na ulicę. Wówczas domownicy przystawiają do okna pomost z desek i w tym osobliwym wyjściu bezpieczeństwa szukają kontaktu ze światem. Koszmar!

Z początku gospodarz sam oczyszczał studzienkę ściekową, z czasem okazało się, że szyfowało to prace, bo lawina błota przybrała rozmiary kłęski. Zaczął szukać pomocy u kompetentnych władz.

Widok z rybotyckiego Nowego Świata znany jest 19 komisjom. Jeśliby zliczyć koszty delegacji, kto wie czy nie wystarczyłoby pieniędzy na poprawę kilkumetrowego odcinka nieszczęśliwej drogi. Jak stwierdzili fachowcy, różnica poziomów sięga 40 centymetrów; ponieważ ściek jest zamulony, woda nie znajduje ujścia, tworzy grząskie bagno.

Machunik zwracał się już z prośbą do drogowców (odcinek robót w Birzy), by na jeden dzień ograniczyli ruch pojazdów, a on sam — na własny koszt — poczynił co należy. Niestety, spotkał się z odmową. Nie skutkują też interwencje u władz gromadz-

kich w Huwnikach (notabene: przewodniczący i sekretarz codziennie przejeżdżają tędy do pracy), ani w powiecie. Gdy zainteresował sprawą „Fałę 72” otrzymał pocieszającą wiadomość, że lada moment skończą się kłopoty, lecz do tej pory nie się nie zmieniło.

A przecież tak niewiele potrzeba: wywieźć namul, zdjąć płytki chodnikowe i wykopać rów odprowadzający ścieki do kanału melioracyjnego. Machunik „trzyma w zanadrzu” nie wykorzystany urlop. Ceka na chwilę, kiedy będzie mógł zakasać rękawy do roboty.

Trzeba jak najszybciej podjąć decyzję. Kto to uczyni? Z uregulowaniem tej sprawy nie można czekać do kapitalnego remontu całej drogi!

(alb)

Zmiany w składzie Społecznego Komitetu ORMO

Ostatnio odbyło się posiedzenie Społecznego Komitetu ORMO dla miasta i powiatu w nowym, zatwierdzonym przez prezydium MRN i PRN składzie. Przewodniczącym komitetu mianowano **Jana Surę** — sekretarza KMIP, zastępcami przewodniczącego zostali: **Stefan Kurek** — komendant Komendy Miasta i Powiatu MO, **Tadeusz Uchwat** — zastępca przewodniczącego Prezydium PRN, **Jerzy Drozd** — zastępca przewodniczącego Prezydium MRN, a sekretarzem **Ryszard Lach** — zast. dyr. TZG.

Komitet wysłuchał informacji por. MO R. Starzaka na temat struktury organizacyjnej, liczebności i działalności ORMO w Przemyskiem, zatwierdził plan pracy na czwarty kwartał br. oraz zapoznał się z niektórymi danymi dotyczącymi stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego. W tej sprawie zabierali głos: komendant KMIP MO **Stefan Kurek** oraz szef Prokuratury Powiatowej **Albin Czark**.

Nie zapominają o byłych pracownikach

Utrzymywanie stałej więzi z kanię zarządu, rady zakładowej pracownikami, którzy odeszli na emeryturę lub rentę, stało się w wielu zakładach mile widzianą i lampce wina dyskutowano o tradycję. Do grona tych przedsiębiorstw należą również Spółdzielcze Zakłady Metalowe. Ostatnio odbyło się w nich spot-

ki i kierownictwa POP z emerytami i rencistami. Przy herbacie i lampce wina dyskutowano o tradycję. Do grona tych przedsiębiorstw należą również Spółdzielcze Zakłady Metalowe. Ostatnio odbyło się w nich spot-

Nie jękajmy się!

W Klubie MPiK odbyła się inauguracja nowego roku nauki języków obcych. Na kursy niemieckiego, angielskiego i francuskiego zapisały się 173 osoby w różnym wieku i różnych zawodów. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu w budynku Szkoły Podstawowej nr 3. Wykładowcami są: mgr C. Jakubiec (niemiecki), mgr A. Potocka (francuski), dr O. Skibniewska i M. Wiśniewska (angielski). Zespoły szkoleniowe wyposażono w nowoczesną aparaturę pomocniczą, m.in. adaptery, projektor filmowy, taśmoteki, płyty.



Widok na salę klubu w czasie inauguracji. Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Zrzeszająca w naszym mieście i powiecie ponad 6900 członków Liga Obrony Kraju cieszy się w społeczeństwie zasłużonym uznaniem. Jest to wynik długoletniej, ofiarnej pracy aktywów i szeregowych członków organizacji na rzecz obronności oraz gospodarczego i społecznego rozwoju kraju. Wśród kół LOK, a jest ich 96, wyróżniają się aktywnością kół: w Orzechowcach, Babicach, Hermanowicach, Kosienicach, POM w Birczy, stacji PKP w Medyce, w Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych, Urzędzie Celnym, Spółdzielni „Start”, Liceum Ogólnokształcącym w Dubiecku, Zespole Szkół Zawodowych CZSP, Szkole Podstawowej nr 4.

Podstawowym zadaniem organizacji jest szkolenie ludności w zakresie obronności oraz ochrony przed bronią masowego rażenia. W ciągu roku Zarząd Powiatowy LOK, przy pomocy swych instruktorów, szkolił od 2000 do 2500 osób. Od 1971 r. zadanie to przejął Powiatowy Sztab Wojskowy.

Członkowie wielu kół terenowych prowadzili sami liczne czyny społeczne lub byli ich współwykonawcami, (budowa remiz, basenów przeciwpożarowych, strzelnic, pawilonów szkolnych, świetlic itp.).

Duże zasługi ma LOK w szkoleniu kierowców. Prowadzi je od szeregu lat Ośrodek Szkolenia Motorowego, dysponujący własnymi pojazdami i pomocami naukowymi. Prawo



Andrzej Piestrak — prezes ZP LOK wręcza odznakę „Zasłużony działacz Ligi Obrony Kraju” Władysławowi Cicińskiemu i Zbigniewowi Kuczyńskiemu.

LOK działa na rzecz obronności i gospodarczego rozwoju kraju

jazdy zdobywa tu w ciągu roku około 500 osób. Wyczynami sportowymi i turystycznymi szczytą się kluby: motorowy, łączności i wodny. Ten ostatni posiada własną bazę w Polanie nad Zalewem Solińskim.

ODZNACZENIA DLA DZIAŁACZY

Z okazji Tygodnia LOK (od 6 do 12 października) kilkunastu aktywistów otrzymało odznaki „Zasłużony działacz Ligi Obrony Kraju” przyznane

im przez zarząd wojewódzkiej paramilitarnej organizacji: złote — **H. Stawiarczyk, W. Zawora, R. Bityk, F. Skupień;** srebrne — **J. Ostrowiecka, S. Malisz, A. Kordys;** brązowe — **Z. Cwian, B. Rodojewski, W. Gołębiowski, Z. Kuczyński, S. Śliwiński, J. Tymbalski, K. Kowalski, W. Ciciński, K. Niemiec.** Ponadto **R. Bityk** otrzymał **Złotą Odznakę im. Janka Krasińskiego** za aktywną działalność w ruchu młodzieżowym.

Fot. TZ



ANTYREKLAMA BUDOWNICTWA

Ten jednorodzinny dom z gotowych prefabrykatów trzcinowodrewnianych, produkowanych przez zakłady w Mikołajkach, wybudowano — w stanie surowym — w ubiegłym roku w Przemysku, przy ul. St. Augusta. Inwestor — Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium PRN czynił to z myślą o propagowaniu budownictwa jednorodzinnego i obiecywał wykończyć wiosną bieżącego roku, aby



— jak mówiono — służyć za widomy dowód nowoczesnego i taniego rozwiązywania kłopotów mieszkaniowych.

Zamierzenie było piękne i budyneczek (choć jeszcze nie gotowy) znalazł wielu zwolenników.

Dziś jest on antyreklamą budownictwa! Jeszcze jedna lub dwie zimy, a będzie tyle wart co słomiany szalaz, jeśli wcześniej nie spłonie od przypadkowej iskry lub ognia zaproszonego przez po-

noć nocujących w nim „niehieskich ptaków”.

Nie znamy przyczyn wstrzymania prac. Prawdopodobnie Prezydium PRN nie ma na ten cel pieniędzy. Jeśli tak, to może należy odsprzedać go obywatelowi, który wyraził chęć doprowadzenia robot do końca. Dziś dom ma jeszcze wartość i można ocalić włożone w niego państwowe pieniądze. 50 000 złotych (a tyle kosztowały elementy) nie leży na drodze, na marnotrawstwo społeczne grozić pozwalać sobie nie możemy.

Liczy, które zmuszają do zastanowienia

Zacznijmy od danych statystycznych: w I półroczu br. przemyskie organa śledcze prowadziły 691 różnych spraw karnych, m. in. przeciwko sprawcom 5 rozbojów i 6 gwałtów, 26 włamań do obiektów państwowych i spółdzielczych oraz 22 mieszkań, 127 zagarnięć mienia społecznego, a także przeciwko 30 wytwórcom bimbru oraz 27 osobom odpowiedzialnym za poważne wypadki drogowe. Te liczby, choć tylko fragmentaryczne, mogą przerazić obywatela nie mającego nic wspólnego ze światem przestępczym, ani nie utrzymującego kontaktów z pracownikami organów ścigania, jak jednak wynika z analizy przestępczości, sytuacja pod wieloma względami poprawiła się na lepsze, przede wszystkim w dziedzinie wykrywalności. Można powiedzieć, że osoby wchodzące w kolizję z prawem mają coraz mniej szans na uniknięcie kary. Powinni to wziąć pod uwagę złodzieje, chuligani, fałszerze (są i tacy, np. w br. ujawniono 12 fałszerstw książeczek PKO, czeków itp.) i wkał kulować w ryzyko. Lepiej skromniej żyć, uczciwiej pracować i nie wiedzieć co zna-

czy cela więzienna. Niestety w tym, że myśleć zaczynamy dopiero w sądzie...

Obiektem włamań były przede wszystkim kioski i sklepy, a sprawcami ludzie młodzi, nigdzie nie pracujący, uciekinie-



Żniwo śmierci - czy jednak konieczne? Od kradzieży do gwałtu

rzy z poprawczaka. Oni również dopuszczali się kradzieży w mieszkaniach, kiedy ich właściciele wyjechali na wczasy lub przebywali w pracy. Nie jestem agentem Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, ale w tej sytuacji warto ubezpieczyć się od kradzieży. 22 włamań do mieszkań w 55-tysięcznym mieście to nie tak znówu wiele, ale losy płatka figle i nigdy nie wiadomo komu.

Mimo surowych kar, natchmiastowych sankcji i przyspieszonego trybu postępowania — nadal zdarzają się rozboje i gwałty. Winni tych przestępstw zostali (w sprawach już zakończonych) skaza-

ni na wieloletni pobyt w więzieniu.

Wśród pożarów zanotowanych w powiecie, kilka (np. w Wyszatycach) miało znaną przyczynę podpalenia. Dochodzenia doprowadziły do ustalenia sprawców i postawienia ich w stan oskarżenia. Moty-

wem działania były: zemsta, zawiść i złe współzycie z sąsiadami. Historie stare jak świat, wskazujące na to, jak jeszcze wiele musi się zmienić w sposobach myślenia i współzycia mieszkańców wsi.

Poważne straty poniosło państwo na skutek przestępczej działalności złodziei mienia społecznego. Nie we wszystkich przypadkach ustalono już definitywnie ich wysokość (np. trwają jeszcze dochodzenia w sprawie nadużyć przy remontach szkół). Do wielu kradzieży można było nie dopuścić, gdyby sprawnie działały komórki kontroli wewnętrznej i starannie dobierał no ludzi na stanowiska mate-

rialnie odpowiedzialne. Jako przykład przytoczę autentyczną, choć zakrawającą na anegdotę historię: w pewnym przemyskim zakładzie pracy kradzież magazyniera chciano awansować na... kierownika magazynów! Nie doszło do tego, bo interweniowała prokuratura.

Na naszych miejskich i powiatowych drogach miały miejsce poważne wypadki. Ich przyczyny były różne (np.: nieostrożność — w katastrofie koło Leszczawy, zły stan pojazdu — w Babicach, kiedy to ciężarów samochód wjechał w kolumnę dzieci). Mimo profilaktycznej i kontrolnej działalności służby ruchu MO, kierowcy i przechodnie nie przestrzegają przepisów. Przykładem może być ujawnienie 91 przypadków prowadzenia pojazdów w stanie wskazującym na uprzednie spożycie alkoholu. Wniosek: bagatelizujemy własne i nie cenimy życia współobywateli. Ten i ów kierowca, a także przechodzień, widząc funkcjo-

nariuszy ze służby ruchu, oburza się: — Czego oni szukają? Zbyt często zapominamy w czym działają interesie i zbyt pochopnie okazujemy współczucie znajomemu, którego ukarano za prowadzenie motocykla w stanie nietrzeźwym. No cóż, na nas nie najechał! A czym taka jazda może się skończyć, niech posłuży przykład z Sufczyzny: motocyklista i pasażer zginęli uderzywszy z rozpędem w przydrożną wierzbę (jeden zmarł na miejscu, drugi w drodze do ośrodka zdrowia).

Można było tego uniknąć, gdyby zawsze kierowano się rozsądkiem i stosowano do obowiązujących przepisów. Jakże często uważamy, że rozporządzenia są po to, aby je obchodzić. Na skrucie jest często już za późno.

Pracownicy przemyskiej prokuratury, wiedząc z doświadczenia, jak ułomna jest natura ludzka, organizują w zakładach pracy, wsiach, w różnych środowiskach spotkania, w czasie których wyjaśniają wiele zagadnień dotyczących przestrzegania bezpieczeństwa i porządku publicznego, obowiązujących przepisów i skutków wejścia w kolizję z kodeksem karnym. Warto pójść i posłuchać.

Z. ZIEMBOLEWSKI

1972 WYBIERAMY PRZEMYSŁANINA ROKU

JANINA SAMBORSKA

List, w którym zgłoszono kolejną kandydaturę do miana „PRZEMYSŁANINA ROKU”, warto byłoby zacytować w całości. Podpisany on został („w imieniu licznej grupy osób znających Panią Samborską”) przez Reginę Jamróz. Ograniczmy się jednak do jego fragmentów:

„Z uwagą przeczytaliśmy warunki WIELKIEGO PLEBI SCYTU CZYTELNIKÓW „ZYCIA” i doszliśmy do wniosku, że idealnie odpowiada im postać nauczycielki ze Szkoły Podstawowej nr 5, p. JANI NY SAMBORSKIEJ. Pracuje w szkolnictwie od wielu lat, uczy języka polskiego. Uczy — to słowo zbyt skromne, by mogło wyrazić, w jaki sposób zaszczerpa miłość do ojczystego języka. Nawet niezbyt zazwyczaj lubiana gramatyka, u pani Samborskiej jest zrozumiała i prosta. Ale nie tylko to jest ważne... Pani Janina to przede wszystkim prawa i uczciwy człowiek, bez reszty poświęcony szkole i młodzieży... Uczy nie tylko przedmiotu, lecz także kultury, szacunku dla pracy, współzycia w społeczeństwie.

Panie Redaktorze! Niech umieszczenie tych słów w Waszym piśmie, będzie swego rodzaju podziękowaniem złożonym Człowiekowi ze wszech miar wartościowemu, zasługującemu na tytuł PRZEMYSŁANINA ROKU”.

*

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 WŁODZIMIERZ FEDEWICZ, zapytany co sądzi o kandydaturze, powiedział:

— Głosuję obydwoma rękami! Jest to osoba, która posiada ogromne zasługi dla szkoły, wzorowy nauczyciel, wspaniały wychowawca. Gotowa jest pomóc każdemu, kto tylko zwróci się o pomoc. Jej wrażliwość na krzywdę, zasługuje na największe uznanie. Gdyby wszyscy nauczyciele posiadali takie walory — nasza młodzież byłaby wzorowa...

*

Zapytani o „swoją panią” uczniowie klasy V a, Barbara Trombars i Mieczysław Dudek z dziecięcą nieporadnością prześcigali się w wyszukiwaniu słów wyrażających zachwyt: „Bardzo lubimy naszą panią, która jest świetną nauczycielką, jedną z najlepszych w szkole. Czasami nawet na nas nakrzyczy, ale ma to miejsce tylko wtedy, gdy my jesteśmy już naprawdę bardzo niedobry...”

*

Inspektor wydziału oświaty, mgr Stanisław Krysiński, który z racji swego urzędu wizytuje m. in. szkołę nr 5, wystawił naszej kandydatce do miana PRZEMYSŁANINA

ROKU znakomitą wręcz opinię:

„Bardzo solidna, świetnie prowadzi zajęcia, uzyskuje doskonałe wyniki. Jest zrównoważona, nigdy nie miała konfliktów z młodzieżą, a wręcz przeciwnie — potrafi załagodzić najostrzejsze nawet spory. Wiem, że pomaga w pracy sekretariatowi. Jednym słowem: wzorowy nauczyciel”.

*

Pani JANINA SAMBORSKA niechętnie mówi o sobie. Uważa, że to co robi, należy przecież do zwykłych obowiązków. Jest wszakże nauczycielką z powołania, od dziecka marzyła o pracy w szkolnictwie...

Rozpoczęła ją w trudnych latach, w podjarosławskiej wsi Wiązownica. Niewiele było chętnych do pracy w terenie, gdzie grasowały jeszcze bandy, większość wsi była spalona, a nauczyciele uciekli ze strachu przed represjami ze strony bandyckich hord. Została tu jednak w najbardziej gorącym czasie, gdyż uważała, iż jej zawodowym i społecznym obowiązkiem jest niesienie oświaty do podupadłej zacofanej wsi. Było to duże poświęcenie... Wybrano ją później radną, co w tej skłóconej społeczności miało szczególne znaczenie. Uczyła tu przez 7 lat, prowadząc młodzież od pierwszej do ostatniej klasy i dopiero wtedy, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, przeniosła się do Przemysła.

Inne to już były czasy, wymagające innego rodzaju bohaterstwa. Pani Samborska spełniła i te zadania, choć przez nadmierną wręcz skromność, nie chce mówić o swoich sukcesach. „Jak się lubi swoją pracę, kłopoty nie powinny występować...”

Wiadomo, że najtrudniej jest mówić o samym sobie. I dlatego właśnie o Pani Janinie Samborskiej mówili inni...

JAN MISZCZAK

Fot. T. Z.



Marian J. Orzechowski

LABORATORIUM DZIECIĘCE

kasia już włada kasą stówek skacze boso
zapoczęto partyjkę klocków bez kantów
na polecenie piastunki okno nie opowiada
dżdżu i jak zły sen ostre narzędzia odesłano
do ambulatorium
w powietrzu wisi następna konkurencja

ale przyjdzie inny głód w ujadaniu wściekłym
schodów

Postępowe tradycje adwokatury przemyskiej

W październiku br. upływa 40 lat od zlikwidowania Przemyskiej Izby Adwokatów.

Niepełne byłyby dzieje adwokatury polskiej pod zaborem austriackim, jak również w okresie międzywojennym, gdyby pominięto historię istnienia Izby Adwokatów w Przemysku. Dotychczasowe opracowania monograficzne przeoczyły jakoś jej działalność. Ta samodzielna jednostka samorządu adwokatury polskiej, powstała jeszcze przed wejściem w życie ustawy austriackiej obowiązującej od 1 stycznia 1869 r.

Przemyska Izba Adwokatów przetrwała w zasadzie w niezmienionej formie organizacyjnej przez przeszło 100 lat. Obejmowała swoim zasięgiem administracyjnym, powiaty: przemyski, jarosławski, dobro- miński, sanocki, jaworowski, mościcki — przy czym liczba jej członków wynosiła tuż przed likwidacją 211 osób, to jest tyle ile liczy obecna Izba Adwokacka w Rzeszowie.

Terytorialnie odpowiadała zasięgowi Sądu Obwodowego w Przemysku i Sanoku, a później Sądów Okręgowych w tych miastach. Wiozła też niemały wkład w organizację ogólnego Zjazdu Adwokatów Polskich w końcu września 1919 r. w Warszawie, na którym przedstawiciele wszystkich trzech dzielnic Polski, znajdujących się poprzednio pod zaborem, ustalili zasady przyszłego ustroju adwokatury w niepodległym kraju.

Adwokaci przemyscy legitymują się piękną kartą swojej działalności na polu kulturalnym, oświatowym, gospodarczym i politycznym.

Z czołowych postaci Izby należy wymienić jej prezydentów: dra Leonarda Tarnawskiego, dra Aleksandra Dworskiego dra Stanisława Frankowskiego.

Dworski i Tarnawski należeli do bardzo popularnych i szanowanych postaci w Przemysku. Nie byli to tylko znakomici adwokaci, ale również działacze społeczni i polityczni.

Dr Leonard Tarnawski był posłem do Sejmu Galicyjskiego, prezydentem miasta, współzałożycielem „Gwiazdy” i „Sokola”.

Był gorącym patriotą, który dla 1000-letniego grodu położył niemałe zasługi. Również dr Aleksander Dworski był posłem do parlamentu austriackiego i do Sejmu Krajowego, burmistrzem miasta, opiekunem uczestników Powstania Styczniowego. Dzięki inwencji tych czołowych adwokatów Przemysł urósł do rangi jednej z największych metropolii regionu

i był ważnym bastionem polskości. W dowód uznania ich owocnej działalności dwie ulice nosi dziś nazwiska Leonarda Tarnawskiego i Aleksandra Dworskiego.

Członkami Przemyskiej Izby Adwokatów byli też m. in. Leon Peiper, doskonały prawnik i autor popularnych „Komentarzy do prawa cywilnego i karnego” w okresie międzywojennym oraz dr Herman Lieberman, członek PPS, działacz społeczny i polityczny, więzień Berezki Kartuskiej (dr Lieberman zmarł w Londynie i tam został pochowany). Ze środowiska tego wyszedł również adwokat Ludwik Grossfeld, członek rządu PRL w pierwszych latach po wyzwoleniu. A oto inne nazwiska: dr Adam Kropiński, jeden z najbardziej aktywnych w okresie międzywojennym członków miejscowej palestry, gorący patriota i społecznik dr Amarowicz, Axer, Dawid Landau, dr Józef Dobrzański, dr Jan Drzewicki, dr Cyryl Czerniackiewicz i inni.

Ostatnim dziekanem Izby był dr Leon Probststein, który swoje agendy przekazał nowo powstałej Izbie Adwokackiej we Lwowie końcem roku 1932.

Izba Przemyska przez cały czas swego istnienia mieściła się w budynku Tarnawskiego przy ulicy Grodzkiej. Sąd Obwodowy zaś (a później Sąd Okręgowy) zajmował gmach przy dzisiejszym placu Wielkiego Proletariatu (obecnie Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych).

W czasie okupacji hitlerowskiej adwokaci przemyscy podlegali Izbie Krakowskiej. Po wyzwoleniu stan ten czasowo akceptowano, lecz z chwilą utworzenia Izby Adwokackiej w Rzeszowie palestra przemyska weszła w jej skład.

Z żyjących obecnie adwokatów b. Izby Przemyskiej wymienić należy dra Jana Drzewickiego (na emeryturze), zna komitego cywilistę, który prowadził kancelarię wspólnie z dr Kropińskim. Dr Drzewicki był następnie członkiem i jednym z założycieli (w roku 1953) Zespołu Adwokackiego w Przemysku.

MIECZYŚLAW CINCIO

*) Sądowi Okręgowemu w Przemysku podlegały Sady Grodzkie, a poprzednio powiatowe — w Jarosławiu, Przemysku, Radymnie, Sieniawie, Dubiecku, Niżankowicach, Dobromilu i Próchniku. Sądowi Okręgowemu zaś w Sanoku, który został zlikwidowany 1 października 1934 (w jego miejsce powołano Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego w Jasle), podlegały Sady Grodzkie — w Baligródzie, Birczy, Brzozowie, Bukowsku, Dymowie, Lesku, Lutowskich, Rymanowie, Sanoku i Ustrzykach Dolnych.

Tłuste krowy śnią się nam
zazwyczaj na jawie.

◆ ★ ◆

Niedługo pewnie i pomniki
przyrody będą z marmuru.

◆ ★ ◆

Nożyce się odezwały, ale
stół się rozleciał.

Janusz Roś

Kolorowe myśli

Wstąpili na jednego, wyszli
na czterech...

W murowanej piwnicy tań-
cowali zbójnicy. Podziemie
gospodarcze bawiło się na ta-
rasie.

◆ ★ ◆

Z losem pogodził się daw-
no. Tylko z sąsiadami nadal
drze koty.

PORA NA DOKTORA

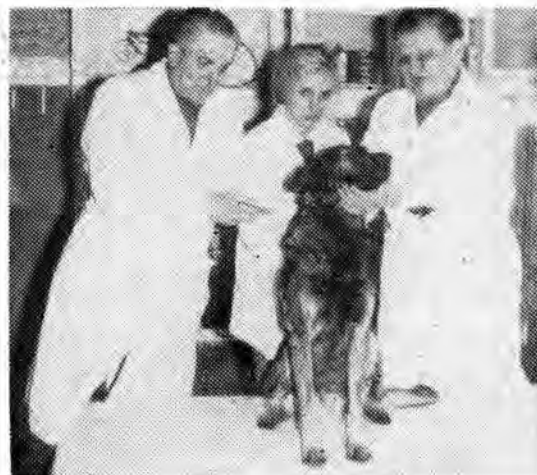
A. BOGUSŁAWSKA

W zagrodzie Kaczmarzów w Maćkowicach trzy dorodne krowy od dłuższego czasu nie zostają cielne. Sztuki są młode, dobrze utrzymane, poprzednie wycielenia przebiegały bez zakłóceń, lecz ostatnio krowy doją pyskiem, a pożytku coraz mniej. Zamiast czerpać dochody z odchowu cieląt i sprzedaży mleka (kiedyś Kaczmarzowa odstawiła codziennie do zlewni 50 litrów mleka, obecnie za ledwie — 15), gospodarze już kilkaset złotych wydali na inseminację. Jak dotąd nadaremnie. Zootechnik też okazał się bezradny. Znosi się na to, że trzeba będzie poprowadzić krowy na spód. A to ruina dla gospodarstwa — mówi z rozpaczą w głosie gospodyni. O dobrą krowę nie tak łatwo, no i kosztuje kilkanaście tysięcy...

Powiatowy Lekarz Weterynarii notuje adres. Przyjadą, zbadają, zorientują się co w tym konkretnym przypadku da się zrobić. Wprawdzie stopień jałowości u bydła po wprowadzeniu inseminacji nie przekracza 15 proc., ale mogło się zdarzyć, że akurat w tej oborze znalazły się takie właśnie sztuki. A może wystąpiły jakieś błędy w żywieniu, brakuje soli mineralnych. Na domysłach nie można się jednak opierać, diagnoza na odległość odpada, trzeba na miejscu poszukać przyczyny...

ROK 1955 ZAPOCZĄTKOWAŁ NOWY OKRES w hodowli bydła w Przemyskiem: wprowadzono wówczas — po raz pierwszy — inseminację. Dziś można się szczycić lepszą jakością zwierząt, poprawił się ich wygląd ogólny, mleczność i zawartość tłuszczu. Wskaźnik wycieleń przekracza aktualnie 90 proc. Sztuczne zapłodnienie to skuteczna metoda wprowadzenia do hodowli wartościowych krzyżówek. Drogą inseminacji uszlachetniono rasę ncb, a w rejonach podgórskich krowy rasy czerwonej wypiera znacznie opłacalniejszy simentaler.

W bieżącym roku weterynaria weszła w kontakt z obsługującymi nasz powiat OSM w



Lekarze weterynarii — Stanisław Winiarczyk i Lesław Jaeschke przy pracy. Towarzyszy im siła administracyjna przemyskiej lecznicy Urszula Ross.

Fot. TZ

Przemysłu, Radymnie i Harcie. Celem tej współpracy jest roztoczenie opieki nad gospodarstwami wybitnie hodowlanymi i leczenie jałowości krow na koszt leczarni. Coraz bardziej też służba weterynaryjna przybliża się do masowego producenta, prowadząc tematyczne szkolenia. W ub. roku odbyło się 77 prelekcji, na obecny sezon jesienno-zimowy zaplanowano około 100 takich spotkań. Dąży się także do większego zainteresowania sprawą służby rolnej, nakładając na nią obowiązek udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach oraz informowania o wystąpieniu chorób zakaźnych.

SKUTECZNOŚĆ LECZENIA zależy nie tylko od poprawnej diagnozy, lecz także od szybkiej interwencji lekarza i zastosowania odpowiednich leków. Tutaj natrafiamy na gąszcz problemów. Obsada kadrowa, mimo iż najwyższa w województwie (mamy bowiem ogółem 12 lek. wet., 6 techników i 5 sanitariuszy, podczas gdy średnia w województwie wynosi 7 lekarzy w powiecie), nie gwarantuje przybycia lekarza na czas. Dlaczego? Problem tkwi w niedostatku taboru samochodowego i rozległości terenu. Najpilniejszą potrzebą jest zdobycie samochodu służbowego dla Birczy i Huwnik. Sporo zastrzeżeń budzi także zaopatrzenie w leki i podstawowy sprzęt medyczny, których sprzedaż prowadzi „Centrowet” w Rzeszowie. Nie srosób jednak po byle drobiazg jechać kilkadziesiąt kilometrów, każdy hodowca rad by mieć u siebie apteczkę, a tu tymczasem wyłania się kłopot ze skompletowaniem wyposażenia. Najlepiej, gdyby to były rzeczy ogólnodostępne chociażby za pośrednictwem punktów aptecznych przy lecznicach.

Utworzenie nowej lecznicy (w bieżącej 5-letce planuje się wybudowanie obiektów w Zohalynie i Krzywcu) nie jest równoznaczne z utrzymaniem lekarzy. Istnieją bowiem ogromne potrzeby w tym względzie — żeby było w miarę dobrze, należałoby przyjąć jeszcze do pracy w województwie około 170 weterynarzy. U nas w Przemyskiem koniecznością jest zwiększenie personelu przynajmniej na terenie birczańskim i w dubiecczyźnie. Mając na uwadze złagodzenie tego problemu Powiatowy Zakład Weterynarii ufundował dwa stypendia. Natomiast w Trzeccanie koło Rzeszowa utworzono 2-letnie pomaturalne studium techników weterynarii) notabene: od początku występują kłopoty z naborem kandydatów).

DO NIEDAWNA po doktora posyłało się w ostateczności. Nierzadko lekarzowi weterynarii pozostawało wydanie skierowania do rzeźni, albo nawet stwierdzenie śmierci zwierzęcia. Chłop niechętnie sięgał do portfela, gdy zachodziła konieczność dłuższego leczenia. Raczej uciekał się do własnych praktyk słuchał rady domorosłych weterynarzy, wzywając prawdziwego lekarza wiązało się bowiem z poważnymi kosztami. Czy coś się zmieniło na lepsze?

Przed dwoma laty minister rolnictwa wydał decyzję o zryczałtowaniu opłaty za dojazd do chorego zwierzęcia i obecnie wynosi ona 50 złotych niezależnie od odległości. To nieco upraszcza sprawę. Pozostaje jeszcze lekarz o każdej porze dnia i nocy. I z tym się uporało. 1 października br. przy Powiatowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt w Przemysku powstało pogotowie, w którym dyżury trwają w dni powszednie od godz. 15 do 8, zaś w niedziele i święta przez okrągłą dobę (tel. 53-10). W razie nagłego wypadku czworonożny pacjent może więc liczyć na niezwłoczną pomoc.

Wprawdzie, dzięki systematycznie rozwijającej się profilaktyce, z roku na rok liczba interwencji lekarskich maleje (w r. 1971 przy lecznicy przewinęło się 15 tys. zwierząt, a w trzech kwartałach br. — 10 tys., przy znacznym wzroście pogłowia), jednak ogromne zainteresowanie hodowlą pozwala wnioskować, że pora na doktora właśnie nadchodzi.

O nich mówiono

Współorganizator Stronnictwa Demokratycznego

W Powiatowym Komitecie Demokratycznym — partia działająca w jednym bloku z Polską Partią Robotniczą, Polską Partią Socjalistyczną i Stronnictwem Ludowym. W tej organizacji politycznej działa po dziś dzień, udziela się również społecznie. Jako prawnik współpracował ze społecznymi poradniami prowadzonymi w przeszłości przez różne organizacje, a m. in. Związek Młodzieży Socjalistycznej i Ligę Kobiet.

Działalność społeczno-polityczną Stanisław Szufel rozpoczął w pierwszym okresie po wyzwoleniu. Jesienią 1944 roku był jednym z założycieli Klubu Inteligencji Pracującej, z którego w lutym 1945 roku powstało Stronnictwo



Zast. przewodniczącego Prezydium MRN Władysław Buratowicz dekoruje mgra Stanisława Szufela.

Szczęśliwa trzynastka

Trzynastu rzemieślników, mieszkańców naszego miasta, otrzymało ostatnio honorowe Odznaki Izby Rzemieślniczej w Rzeszowie jako wyróżnienie za solidną pracę zawodową oraz działalność społeczną. W gronie wyróżnionych znaleźli się: Maria Augustyn,



Jeden z trzynastki, Jan Galanty — przy pracy w swym warsztacie szewskim przy ul. 3 Maja. Z jego usług klienci są zawsze zadowoleni.

Fot. TZ

PARADOKSY

Szczęście jest jak listonosz; przychodzi albo nie.

*

Każdy dekolt powinien stanowić zagadkę, a nie jej rozwiązanie.

*

U niektórych pięta Achillea znajduje się pod kapełuszem.

*

Gdy pukasz w człowieka pięścią, nie licz na to, że otworzy ci serce.

Wybrał: j. k.

Masz kłopot? Zatelefonuj na numer 31-42

W pierwszy poniedziałek listopada wznawia swą działalność **MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA**. 6 XI przy telefonie nr 31-42 — w godzinach od 16 do 17 — dyżurować będą: doświadczony pedagog, psycholog i lekarz.

Wielu młodych ma różnorodne kłopoty, z którymi nie potrafi się uporać. Co gorsze, brakuje im kogoś, komu można by się zwierzyć ze swoich trosk. W gronie znajomych nie mogą liczyć na pomoc, na wsparcie moralne chociażby. Popadają w sytuacje konfliktowe z otoczeniem, stają się źli, nieprzystępni. Ogarnia ich stress, kompletna niechęć do życia.

Właśnie na nich czeka telefoniczny przyjaciel. Cierpliwie wysłucha, doradzi jak wybrnąć z impasu, poda pomocną dłoń. Spotkania takie odbywać się będą w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. Dzwońcie na nr tel. 31-42!

b.

Stadem NASZEJ KRITYKI

Trudności Składu Handlowego Opalem

W związku z listem Józefa Michalewskiego („Życie” nr 37) otrzymaliśmy wyjaśnienie od Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi, a ponadto uczestniczyliśmy w naradzie poświęconej tym zagadnieniom.

Trudno byłoby w tej sytuacji ustosunkowywać się do jednej tylko sprawy, poruszonej w liście, gdy to tego wydarzenia jest znacznie obszerniejsze, problemy bardziej skomplikowane i dlatego warto zapoznać z nimi społeczeństwo.

Skład przy ul. Siemiradzkiego posiada na ogół węgiel najwyższej klasy, co potwierdza zresztą odpowiednia dokumentacja. Stąd też narzekania klientów wynikają często ze zbyt pochopnej oceny, bądź też nieznanymi gatunkami i rodzajów nabywanego tu węgla.

Trudno byłoby wybierać jednemu najlepsze „kostki”, podczas gdy drugi otrzymałby wówczas towar jakościowo gorszy. Na tym tle rodzą się spory, których jednak — z przyczyn oczywistych i niezależnych od kierownictwa składu — uniknąć się nie da. Obowiązkiem musi po prostu ko-

lejność wydawania, która jest przestrzegana.

Druga sprawa — to transport. Klienci często wyczekują w składowisku, dopóki węgiel „nie wyjdzie” za bramę. Tego rodzaju postępowanie utrudnia pracę, a ponadto jest niecelowe, gdyż i tak (jesli klient zapłacił przewóz) węgiel zostanie na pewno dostarczony w terminie jednodniowym, w kolejności wplat.

Nie bez winy są tu również wozacy, którzy nie zawierają umów z przedsiębiorstwem i „koczują” przed bramą, polecając klientom swoje usługi, często udzielając fałszywych informacji o transporcie przedsiębiorstwa. Sądymy, że tymi ostatnimi winni zająć się: wydział finansowy i organa MO.

Zdenerwowanie klientów — szczególnie w okresie jesienianym — wynika ponadto ze zbyt długiego niekiedy oczekiwania w kolejkach, czego można by również uniknąć, zaopatrując się w węgiel wcześniej, w okresie letnim (przedsiębiorstwo apelowało przy pomocy prasy o dokonywanie wcześniejszych zakupów).

Skarga J. Michalewskiego, wyrażona w liście do redakcji, została szczegółowo przeanalizowana i podjęto odpowiednie środki, aby w przyszłości podobne konflikty nie miały miejsca. Raz jeszcze warto jednak podkreślić, że zlikwidowanie wymienionych wyżej trudności zależy nie tylko od pracowników składu, lecz także od zrozumienia ze strony społeczeństwa. Tylko wtedy można bowiem uniknąć powodów do denerwowania się.

(jm)

Kierowca MPK ukarany

W związku z notatką zamieszczoną 27 września 1972 r. na łamach „Życia” pt. „Byłem świad-

kiem wypadku” — wyjaśniamy, że kierowca ob. Edward Ochęduszkiewicz został ukarany upomnieniem i potrąceniem 30 proc. należnej mu premii. Pracuje on w MPK bardzo krótko (do chwili wypadku dwa tygodnie) i nie nabył jeszcze doświadczenia tak bardzo potrzebnego kierowcy zatrudnionemu w komunikacji miejskiej. Został ponownie pouczony o konieczności i obowiązku upewniania się przed ruszeniem z przystanku, czy wszyscy pasażerowie wsiadli. Dla pełności informacji wyjaśniamy, że poszkodowana bezpośrednio po wypadku (i w dniu następnym) osobiście składała skargę w biurze MPK i otrzymała na nią wyczerpującą odpowiedź jeszcze 21 września 1972 r. (notatka w „Życiu” ukazała się 27 września 1972 r.). Pasażerka nie odniosła tak ciężkich obrażeń ciała jak podaje „świadek wypadku”, gdyż z takimi urazami nie byłaby zdolna po wypadku dwukrotnie przybyć do biura MPK.

W sprawie stłuczenia innej pasażerki ręką kierowcy podczas wsiadania do autobusu na linii nr 2 (18 września 1972 r.) na przystanku „Fanina” — przeprowadzono również szczegółowe dochodzenie. Ob. Barbara Kot 21 września 1972 r. zgłosiła skargę na kierowcę twierdząc, że została uderzona drzwiami autobusu w rękę. Nie potrafiła jednak podać (z dokładnością do 15 minut) czasu jazdy, ani numeru autobusu. Ponieważ na linii nr 2 kursuje 4 autobusy, z braku bliższych danych nie mogliśmy ustalić i ukarać winnego.

Obydwa te wypadki zostaną omówione i napiętnowane na najbliższej naradzie z kierowcami.

Dyrektor

KAZIMIERZ BERGER

W odpowiedzi na list...

W związku z listem jednego z czytelników, opublikowanym 6 września br., z Prezydium MRN — Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — otrzymaliśmy wyjaśnienie, z którego dowiadujemy się, że:

— hodowla żywego inwentarza prowadzona w sąsiedztwie kościoła Salezjanów nie znajduje się w strefie objętej zakazem. Oczywiście właściciel musi przestrzegać przepisów sanitarnych. Sprawa zainteresowana inspekcją sanitarną i jeżeli opinia tego organu będzie negatywna — podjęta zostanie decyzja o likwidacji hodowli;

— zgodnie z przepisami drogowymi szybkość pojazdów mechanicznych na obszarze zabudowanym wynosi 50 km/godz. Kierowcy obowiązani są korygować tę szybkość, biorąc pod uwagę stan drogi i inne istniejące warunki. Dotyczy to również użytkowników ulicy Noskowskiego, której nawierzchnia zostanie zmodernizowana dopiero po całkowitym zagospodarowaniu spółdzielczego osiedla. Wtedy również ulica ta będzie systematycznie skrapiana i oczyszczana;

— w rejonie osiedla przy ul. Pstrowskiego nie przewiduje się w najbliższym czasie dodatkowych przystanków MPK, gdyż lokalizacja istniejących jest zgodna zarówno z potrzebami mieszkańców jak i obowiązującymi przepisami (dokładne wyjaśnienie tej sprawy przez dyrekcję Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego podaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Życia”). W latach 1976—80 wybudowana będzie nowa ulica, tzw. z b i o r c z a dla powstającej dzielnicy

„Rycerskiej”, na której uruchomiona zostanie linia autobusowa. Mieszkańcy osiedla spółdzielczego, położonego w sąsiedztwie, będą mogli z niej korzystać.

Przed wszystkim winien jest wykonawca

W „2P” 4 października 1972 r. ukazała się notatka w dziale „Drzazgi i drobniaki” pt. „Marnotrawstwo i opieszałość”, dot. budowy mostu w Młodowicach.

Prezydium GRN we Fredropolu — jako bezpośredni inwestor budowy — wyjaśnia, że zabezpieczyło dokumentację oraz niezbędne materiały i zleciło wykonanie mostu Powiatowemu Zarządowi Dróg Lokalnych spisując z nim (10 sierpnia 1972 r.) umowę. W myśli tej umowy rozpoczęcie robót powinno nastąpić 20 sierpnia 1972 r., zaś ukończenie i oddanie obiektu do użytku — 30 października 1972 r. Tut. Prezydium przekazało na konto wykonawcy kwotę 100 tysięcy złotych, lecz pomimo kilkakrotnych wezwań telefonicznych i ponaglenia piśmennego do obecnej pory wykonawca nie przystąpił do budowy.

Nadmienia się również, że opieszałość ze strony mieszkańców wsi powoduje duże trudności w werbunku ludzi do prac ziemnych, pomimo że obiekt służyłby ma tylko i wyłącznie dla nich, jako most dojazdowy do pól. Zebrań wiejskie i rozmowy indywidualne nie odnosią skutku.

Przewodniczący Gromadzkiej
Rady Narodowej
BOGUSŁAW PUSZ

KOLEGIUM KARZE...

Za wysoce niekulturalne i wulgarnie zachowanie się na posiedzeniu komisji pojednawczej w Maćkowicach — Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydium PRN wymierzyło Andrzejowi Lusio (s. Michała, ur. w 1904 r.) grzywnę 1200 zł. „Mała Temida” nie była również pobłażliwa dla Jana Sroki (s. Wiktora, ur. w 1952 r.), który brał udział w awanturze i zakłócił spokój publiczny w Rybotyczach — otrzymał karę 3 miesięcy ograniczenia wolności w postaci potrącenia 25 proc. poborów na rzecz Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

W stosunku do obu obwinionych kolegium zastosowało karę dodatkową: opublikowanie treści swych orzeczeń w prasie.

(g)

Miesiąc dobroci dla zwierząt

Tradycyjnie już październik jest miesiącem dobroci dla zwierząt. Łączy się to z ogólnopolską akcją wplat na specjalne konto: 1 0/M PKO WARSZAWA Nr 1-9-121941. Każda, nawet najdrobniejsza wplata, to umożliwienie tak pożytecznego działania Towarzystwu Opieki nad Zwierzętami.

MODA
♦
MODA
♦
MODA
♦
MODA



Foto—AR

Kurtki, bluzy, wiatrówki, kanadyjki — to prawdziwy szlagier tegorocznej jesieni. O płaszczach nie słyśmy się prawie wcale, a jeżeli już — to krojem przypominającym one dłuższą, luźną kurtkę (linia trapezu, raglanowe rękawy). Obok króciutkich, opinających kibić w tali „battle dress”, widzimy popularną długość do pół uda, spotykamy także kurtki 7/8 (do dłuższych obowiązkowo nosimy pasek!).

Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, że panuje styl na zamaskowość i maksymalną wygodę, dlatego tak szalenie modne są kurteczki luźne, zmarszczone do karczka. Krój eliminuje skrepowanie ruchów. Mamy się czuć bardzo swobodnie.

Jak wygląda taka kurtka? Duże kieszenie nakładane lub schowane, pagony, rękawy nierzadko ujęte w mankiet jak w koszulowej bluzce. Wyraźne stębnowania. Zapięcie na guziki lub zamek błyskawiczny.

Uzupełnieniem stroju są oczywiście spodnie już od bioder rozszerzane oraz ciepły golf lub flanelowa bluzka i pulower.

Nakrycie głowy stanowi берет lub czapka z włóczki nasunięta głęboko na czoło. Przez ramię przeryzujemy nieśmiertelną konduktorke, wkładamy półbuty na podwyższonej podeszwie i wysmukłych, sięgających ośmiu centymetrów, obcasach. Teraz ostatnie spojrzenie w lustro. Prezentujemy się niczym model z żurnala? Tak. Wobec tego zapraszam na jesienny spacer.

Jeśli któraś z pań woli kostium, to przyda się uwaga, że żakiety są długie, zaś spódniczka prosta poszerzana fałdą z tyłu.

Na jesienne okrycia szukamy miękkich, grubych tkanin (flausz, flanela, loden, koc) w modnych kolorach takich jak: ciepły brąz, żółć, oranż i zieleń.

HORTENSJA



rys. E. KMIECIK

MODA
♦
MODA
♦
MODA
♦
MODA



Biedny i bogaty

— Bo ja, Wysoki Sądzie, to nigdy nie miałem szczęścia w życiu. Należę do takich, których nawet w kościele mogą pobić — rozpoczął swą mowę obrońcą Feliks P. i kontynuował:

— Nigdy nie miałem ani pieniędzy, ani tym bardziej zdrowia, aż tu nagle oskarżają mnie o pobicie takiego Goliata, jak Janusz P. Toż on przecież jedną ręką mógłby mnie zmiąć, albo nawet i zabić, albo jeszcze coś gorszego...

I mówił dalej, tak smutno i tęsknie, że wzruszyłby każdego, z wyjątkiem oczywiście

Wysokiego Sądu, który na salt rozpraw nie poddaje się na ogół takim zwykłym ludzkim uczuciom.

Dla ścisłości dodać jeszcze trzeba, że Feliks i Janusz to bracia. Wychowywali się razem w rodzinnym domu, dopóki starszy Feliks nie pokłócił się z rodzicami i wyruszył (już jako 17-letni chłopiec) w szeroki świat.

Ten szeroki świat był w istocie dość wąski i ograniczał się jedynie do niewielkiego handelku, drobnych kra dzieży oraz lokali z tanią wódką i tanim towarzystwem.

Już w niespełna rok po u-

cieczce z domu Feliks został aresztowany pod zarzutem kra dzieży portmonetki. Zawieszono mu wówczas wykonanie kary, ale szybko ją odwieszono, gdy w trzy miesiące później popełnił podobne przestępstwo.

A potem szło mu już jak z płatka... A to pobił kogoś i zabrał zegarek, a to ukradł w sklepie samoobsługowym butelkę najgorszego wina, bądź też odsprzedał jakiemuś natwornemu zwykłą „zerówkę” jako angielski, wetniany kupon na ubranie. Zaniemógł przy tym na zdrowiu, bo takie lekkie życie, w istocie jest dosyć ciężkie...

Janusz natomiast ukończył w tym czasie technikum samochodowe i rozpoczął pracę jako dobrze zapowiadający się mechanik. Zarabiał coraz lepiej, ożenił się, spłodził dwoje dzieci, spłacił mieszkanie, kupił motocykl i żył dostatnio.

Jednym słowem taka historia krążyła bardziej jak z bajki: o dwóch braciach — biednym i bogatym.

Feliks zachodził od czasu do czasu do Janusza, rzecz prosta wyłącznie w celach finansowych, a ściślej mówiąc w sprawie bezzwrotnych pożyczek. Przemówienia do brata rozpoczynał zwykle w ten sposób:

— Tobie, to wszystko idzie lekko. Rodzice cię wykształcili i zawsze ofiarowywali pomocną dłoń. A ja? Sam musiałem brnąć przez trudny życia, w pocie czoła zarabiać na kromkę chleba, aż popadłem w chorobę i dziś przychodzi mi tylko rzucić się pod pociąg, albo utopić ze zgrzyoty...

Janusz próbował „nawracać” brata na uczciwą drogę, ale tamten przychodził przecież pożyczka pieniądze, nie zaś wysłuchiwać umoralniających kazań. Kończyło się więc za zwyczaj ofiarowaniem kilkuset złotych („na chleb i lekarstwa”), a później Feliks zniknął na miesiąc lub dwa, by znów przyjść „prosić o litość”.

Pewnego dnia zapukał do mieszkania brata, pijany i ob-

darty, żądając w trybie rozkazującym tysiąca złotych.

— Mój miły braciszku — powiedział wtedy Janusz. — Wynoś mi się na zbitą mordę i nie pokazuj więcej w moim mieszkaniu, bo mi dzieci przestraszysz. Weź się do pracy i przestań pić, wtedy będziemy mogli rozmawiać!

— Tak? — oburzył się Feliks. — Ty mnie wysyłasz do pracy? Biednego i chorego brata? Niedocekanie!!!

Rzucił się na Janusza, powalił go na ziemię i uderzył ciężkim narzędziem w głowę. Później zaczął demolować mieszkanie, porwał leżący na stole zegarek i nim tamtem odzyskał świadomość — uciekł. Janusz złożył wówczas meldunek na milicję.

Wszyscy, którzy lubią różne mądre porzekadła, mogą zapamiętać sobie jeszcze jedno, wynikające poniekąd i z powyższej historii:

„Lepiej być zdrowym i bogatym, niż chorym i biednym...”

JAN M.

TV WARSZAWA

SRODA

8.25 „Człowiek z karabinem” — film fab. radz., 16.40 Dla młodych widzów: „Trinidad” — film dok., 17.05 „Pies jak pies” — dla dzieci, 17.50 Bieg po zdrowie, 18.35 „Dzień polskiej jesieni” — program ekono., 20.05 „Niewolnik galijski” — film francuski, 21.35 Artysci, których podziwiamy — Irena Dubiska.

CZWARTEK

10.25 „Niewolnik galijski”, 16.40 Ekran z bratkiem, 17.45 PKF, 17.55 Panorama ruchu amatorskiego, 18.45 „Studia poddyplomowe — hobby, czy szansa”, — rep., 20.10 Teatr Sensacji — „Jak błyskawica” J. Durbridge (cz. I), 21.10 Związki egzamin, 21.40 „Eks-pres nr 11”.

PIĄTEK

8.00 „Kim jesteście Wenkowie” — film fab. bułg., 16.40 Pora na Telesfora, 17.50 „Czy istnieją ludzie dorośli?” — felieton E. Lipińskiego, 18.30 „Pióropusze i ostrogi” — cz. II reportażu S. Szwarc-Bronikowskiego, 20.05 „Trochę historii” — film dok. rum., 21.20 Teatr TV na świecie: „Anna Maria Moody”.

SOBOTA

8.10 „Gorąca linia” — film fab. pol., 10.25 „Trochę historii”, 16.40 Dla młodych widzów, 17.20 Spotkania z przyrodą, 17.45 „Piosenka w mundurze”, 20.15 „Dwa oblicza zemsty” — film fab. USA, 22.55 „Gwiazdy tamtych dni” (Wiktorla Kawecka).

NIEDZIELA

9.00 Dla młodych widzów, 10.20 „Peszkiwany Gruppenführer Wolf!” — seryjny film polski, 11.15 Blok sportowy, 13.15 „Muzyczne wizerunki miast” — Cieszyn, 14.35 Teatrzyk dla przedszkolaków, 15.05 „Biwak u słońca” — dok. film franc., 15.30 Studio przebojów — program rozrywkowy TV NRD, 18.30 „Rodzinny koncert” — film o Halinie Czerny-Stefanek i jej rodzinie, 20.05 „Człowiek o dwu nazwiskach” — seryjny film ang., 20.55 PKF, 21.05 Melodie ekranu.

TV LWÓW

SRODA

17.15 Film TV; Radca Vacatko przedsiębiorze środki” — III i IV seria, 19.00 „Czas”, 19.30 Spiewa artysta ludowy Ukrainskiej Socj. Rep. Radz. — Anatolij Solowianienko, 20.00 Eliminacyjny mecz piłkarski Mistrzostw Świata grają; IRLANDIA — ZSRR. Po zakończeniu; Nowości i Panorama Wieczoru.

CZWARTEK

16.00 Ekran dnia, 16.10 Leninowski uniwersytet milionów, 16.40 Koncert fortepianowy — Mozart, 17.20 Film TV; „Radca Vacatko przedsiębiorze środki” — V i VI seria, 19.00 „Czas”, 19.30 Spotkania na koncertach w Moldawii, 20.35 Dziennik sportowy, 21.10 Droga czarnej zdrady.

PIĄTEK

17.00 Niezłomny związek — Litewska Socj. Rep. Radz, 19.00 „Czas”, 19.30 Film fab. „Don Kichot”, 21.25 Nowości, 21.30 Film TV; „Ulubiona rola”.

SOBOTA

16.10 Filmy rysunkowe dla dzieci, 16.30 LOTO artystyczne, 17.35 Spektaki TV; „Moped”, 19.00 „Czas”, 19.30 Kino panorama, 21.00 Nowości, 21.05 Panorama wieczoru.

NIEDZIELA

9.00 Teatr Młodego Widza — spektakl TV — „Dwa x dwa”, 10.00 Koncert artystki ludowej moldawskiej SRR Tamary Aloszyny, 11.00 Spotkania literackie, 12.10 Film fab. „Szlacheckie gniazdo”, 14.00 Godzina wiejska, 15.00 Ważne zadanie, 16.00 Nowości, 16.10 Filmy rysunkowe dla dzieci, 16.40 Klub kino-wędrowek, 17.30 Wieczór autorski Rasuwa Gamzatowa, 18.45 „Czas”, 19.15 C. d. wieczoru autorskiego Rasuwa Gamzatowa, 20.15 Program filmów dokumentalnych, 20.50 Nowości, 20.55 Koncert na życzenie widzów.

NOCNE DYŻURY APTEK

18—21 X — Apteka Społeczna nr 63 (ul. Tysiąclecia); 21 (od godz. 20) — 24 X Apteka Społeczna nr 64 (ul. Grunwaldzka).

U S C

URODZENIA

Monika Wyrwińska, Renata Szczepanik, Dariusz Baran, Katarzyna Liszniewicz, Joanna Kuropaś, Bogusław Majka, Jarosław Pacanowski, Mirosław Majka, Przemysław Daniłow, Agnieszka Sawicka, Marzena Fudali, Waclaw Urban, Sylwia Mates, Bogusław Klimek, Anna Piątkowska, Elżbieta Figiel, Maciej Białas, Bernadeta Wilk, Robert Prokop, Bożena Sanocka, Sebastian Sabal, Małgorzata Kozubik, Krzysztof Góra, Wioletta Kuch, Marek Piłch.

SLUBY

Edward Trzyna — Helena Wojdyl, Andrzej Skulski-Rogała — Barbara Tomczyk, Czesław Gnot — Helena Jedlińska, Kazimierz Pypec — Janina Onisk, Roman Stukus — Helena Bardyga, Jan Blacharski — Zuzanna Łukasik, Jan Garbowski — Krystyna Jamniak, Tadeusz Szybiak — Barbara Skrętkowska, Andrzej Majewski — Halina Wróbel, Waclaw Malinowski — Halina Demkiewicz, Józef Kureczka — Barbara Maliczowska, Edward Dudziak — Maria Tomaszewska, Stanisław Kówał — Jolanta Roj, Jan Mucha — Anna Kłopotowska, Zbigniew Głuszki — Teresa Kuchta, Mieczysław Adamski — Zofia Kostyk, Michał Wujek — Maria Moloko, Zbigniew Kielar — Ludmiła Steinmetz.

ZGONY

Stanisław Gardziel 69, Michał Towarnicki 88, Franciszek Zaleski 59, Genowefa Lenart 48, Ignacy Mularczyk 84, Maria Woynarowska 98, Franciszek Drewniak 71, Marianna Kijanka 62, Wanda Kręzel 67, Józef Sitnik 30, Jan Solarski 51, Bazyl Mroz 70, Barbara Romanek 22, Piotr Hajduk 81, Antoni Prokopowicz 73, Maria Pawluczka 75, Józef Rajca 74, Jan Cyrnyk 74.

K I N A

BALTYK

18— Ostatni wojownik (pan. USA l. 16)
19—22 Max i ferajna (franc. l. 16)
23—25 Anna tyśiąca dni (I, II cz. pan. ang. l. 16)

GRANICA

18— Jedna z tych rzeczy (duń. l. 18)
19— Serce, to samotny myśliwy (USA l. 16)
20— Tropiciel śladów (rum. l. 11)
21—22 Erotissimo (franc. l. 16)
23—24 Trzy kroki w szaleństwo (włoski l. 18)

KOSMOS

18—19 Waterloo (pan. radz. l. 14)
20— Przyjęcie (rum. l. 16)
21— Metello (włoski l. 16)
22—23 Noc mewy (pan. jap. l. 18)
24— Czarownica z bagien (radz. l. 14)

OLIMPIA

18— Lampy naftowe (czes. l. 16)
19—20 Niedzwiedź i lalczka (franc. l. 16)
21—22 Księżniczka czaradza (węg. l. 14)
23— Kronika rodzinna (włoski l. 16)
24— Księżniczka (szwedzki l. 18)

ROMA

18— Ucieczka w kajdanach (USA l. 14)
19— Zanim wejdą do walki (ang. l. 18)
20— Ostatni Mohikanin (rum. l. 11)
21— Szczęśliwy Aleksander (franc. l. 14)
22— Zawodowcy (pan. USA l. 14)
23— 100 karabinów (USA l. 16)
24— Jesień Cheyennów (pan. USA l. 14)

POBUDKA (BIRCZA)

18— Brat dr Homera (jug. l. 16)
20—22 Romantyczny (pol. l. 16)
24— Powrót rewolwerowca (USA l. 14)

SZARÓTKA (KRASICZYN)

21—22 Tropiciel śladów (rum. l. 11)

PELIKAN (PIKULICE)

18— Tristana (włoski l. 18)
20—22 Zwariowany weekend (pan. franc. l. 11)
24— Piękno i ból (pan. jap. l. 18)

SWIEŻ (ŻURAWICA)

18— Postanec (ang. l. 16)
20— Cygan Burdusz (jug. l. 16)
21—22 Szerokość geograficzna zero (pan. jap. l. 14)
24— Wezwanie (pol. l. 16)

PORANKI

BALTYK
22— Przystanek komisariat (węg. l. 14)

PIŁKA NOŻNA

CZUWAJ — GRYP MIELEC 2:0 (0:0)

49 min. — Woźniak 1:0
72 min. Krzysztof 2:0.

W fatalnych warunkach, na całkowicie rozmokej i bardzo nierównej płycie, Czujaw rozegrał spotkanie o mistrzostwo klasy okręgowej, tym razem z Gryfem Mielec. Sprawa boiska Czujawu jest zresztą pilnym problemem do rozwiązania i do tego tematu powrócimy niebawem przy innej okazji.

Gospodarze, mimo tych okropnych warunków, rozegrali jednak dobre, szybkie spotkanie i mogli wygrać w znacznie wyższym stosunku. Od samego początku obiegali bowiem bramkę gości i mieli kilka takich okazji do zdobycia gola, że aż wierzyc się nie chce, iż nie potrafili tego wykorzystać — choć usprawiedliwiała ich nieco stan boiska. Pierwsza połowa upłynęła więc pod znakiem huraganowych ataków z uważaniem, a wyróżniającym się zawodnikiem był Zabłocki.

Po przerwie obraz gry nie uległ właściwie zmianie. Czujaw dalej atakował, teraz jednak znacznie skuteczniej. W 49 minucie, po fatalnym

błędzie bramkarza Gryfu Pomykały — Woźniak dopełnił właściwie formalności, umieszczając piłkę w siatce. Bramkarz wypuścił ją z ręką, nasz zawodnik sprytnie go wyminął i znalazł się przed pustą bramką w odległości ok. 3 metrów. W 57 minucie omai nie podwyższono wyniku. Świetnie grający w tym meczu Ochalski długim podaniem zagrał piłkę na Zabłockiego, ten strzelił i bramkarz z trudem wybił ją na korner. W 6 minut później z uważaniem egzekwowali rzut wolny. Strzelał Ochalski i znowu popisał się kapitalnym strzałem w samo „okienko”, ale tym razem bramkarz był na posterunku.

Druga bramka była wyłączną zasługą Krzysztofa, który po długim samotnym rajdzie lewą stroną minął obrońców, zwodem zmylił bramkarza, pewnie strzelił i piłka zatrzępotała w siatce. Ten sam zawodnik miał zresztą jeszcze dwie wspaniałe okazje (w 82 i 86 minucie), ale nie trafił do pustej bramki z najbliższej odległości.

W sumie mecz był jednak ciekawy, a w naszej drużynie na szczególnie wyróżnienie zasługują świetnie grający w tym spotkaniu: Ochalski, Zabłocki i Woźniak. Również powrót Wiącka do drużyny był jak najbardziej udany.

Sędziował, jako arbiter główny, p. Zygmunt Smoliński z Sanoka. (jm)

22 bm. godz. 10 — uroczystość nadania imienia **MARII KONOPNICKIEJ** Technikum i Zasadniczej Szkole Gastronomicznej (wmurowanie tablic pamiątkowych w budynek szkoły przy ul. Słowackiego i w budynek, w którym mieści się klub „Metalowiec” przy ul. Mickiewicza (przed laty był tu hotel i w nim zatrzymała się pisarka podczas pobytu w Przemyślu);

godz. 11 — poranek literacko-muzyczny poświęcony życiu i twórczości Marii Konopnickiej zorganizowany przez uczniów Technikum Gastronomicznego (sala PDK).

REDAKCJA ODPOWIADA

Maria Czóbek i S. Piekarski. W związku z tym, że listy nie zostały opatrzone adresami autorów (korespondencja do redakcji, która ma charakter anonimowy w myśl przyjętych zasad, jest dla nas bezprzedmiotowa) nie możemy poruszyć w nich sprawom nadać normalnego biegu.

FILATELISTYKA



Od kilku lat filateliści postuluwali zwiększenie limitu na znaczki państw demokracji ludowej, gdyż dotychczasowe przydziały nie pokrywały zapotrzebowania nawet w minimalnym stopniu. Postulaty te spotkały się ze zrozumieniem. Od 1973 roku nastąpiła zmiana na korzyść zbieraczy, polegająca na tym, że zarówno członkowie PZF, jak również pobierający abonament w sklepach filatelistycznych, będą mogli zamówić po 1 serii nie stemplowanej i 1 stemplowanej znaczków wszystkich państw demokracji ludowej.

Na reprodukcji: 2 znaczki o tematyce kosmicznej wydane przez CSRS.

JERZY ROŻKO

OGŁOSZENIA

Uprzejmie proszę świadków wypadku, jaki wydarzył się rano 3 lipca br. na ulicy Słowackiego w Przemyślu — przy wylocie Smolki i Łukasieńskiego — o złożenie zeznań w powyższej sprawie. Świadkowie są proszeni o skontaktowanie się z poszkodowanym **STANISŁAWEM BOGUCKIM**, zam. w Łodzinie PGR, poczta Bircza, który w tym wypadku stracił nogę.

STANISŁAW SLIMAK zgubił legitymację na bilet miesięczny MPK, legitymację uczniowską ZSZ Doksztalczącej i przepustkę do „Faniny”.

BEZDZIETNE MAŁŻENSTWO poszukuje niekrepującego pokoju na pół roku w Przemyślu. Wiadomość: **GANCARZ**, Mickiewicza 2.

Dyrekcja **PRZEMYSKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH** w PRZEMYŚLU, ul. Czarnieckiego 2 — zawiadamia o zmianie nazwy przedsiębiorstwa na **WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNEGO W RZESZOWIE ODDZIAŁ MIEJSKI W PRZEMYŚLU**, ul. Czarnieckiego 2. Konto bankowe nr 1314-6-283 NBP O/Przemyśl, telefon: 22-94, 22-95, 34-18, 40-44.

KRYMINAŁKI

SŁOBYCZE
W nocy z 29 na 30 września br. dokonano włamania do kiosku spożywczego przy ulicy 3 Maja (obok ostatniego przystanku autobusowego linii „3”). Sprawy zabrali m. in. ciastka i czekoladę, a następnie usiłowali włamać się do drugiego kiosku przy ul. Krzeszowskiego, ale spłoszył ich nadjeżdżający patrol MO.

W dwa dni później okazało się, że byli to wychowankowie zakładu poprawczego na Lipowicy. Oślodzeni nieco skradzionymi słodyczkami — powrócili na wikt mniej stodki, aczkolwiek treściwy.

KROLIKI
Trzej młodzieńcy: Kazimierz Mołoń, Ryszard Jankos i Edward Wojtowicz specjalizowali się w kradzieży królików. W dzień podjeżdżali motocyklami i ogładali klatki, w nocy zaś zabierali króliki, aby następnego dnia sprzedać je w punkcie skupu. Grasowali tak od początku tego roku, dokonując w sumie 32 kradzieży, w tym 14 z włamaniem. Gdyby króliki, które stały się przedmiotem kradzieży, były tak szczególnie zamknięte jak obecnie trzej złodzieje, nie byłoby obawy, że ktoś może je ukraść.

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy **ZAKŁADÓW AUTOMATYKI „MERA-POLNA”** w Przemyślu przedłużają do dnia 31 października 1972 r. czas trwania konkursu ogłoszonego w nr 37 (254) „Życia Przemyskiego” z 13 września 1972 r.

Oddział PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ w Przemyślu
zatrudni

2 rewizorów
2 magazynierów
kontrolera technicznego
2 dyżurnych ruchu peronowego
montażerów samochodowych (mogą być absolwenci szkół zawodowych)
konduktorów
kierowców z I i II kat. prawa jazdy
ładowaczy
dozorców
operatorów ŁDZ-50
mistrza stacji obsługi
sprzątaczy

Pracownikom zamiejscowym gwarantujemy bezpłatny dojazd do pracy i z powrotem. Szczegółowych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Sekcja do Spraw Osobowych w Przemyślu, ul. 1 Maja 106, tel. 40-81, pokój nr 8.

Uśmiech dla klienta
(kupon konkursowy)

1) Nazwa lub numer sklepu

2) Imię i nazwisko sprzedawcy i krótka ocena jego pracy

3) Imię i nazwisko oraz adres wypełniającego kupon

MAX I FERAJNA

(sensacyjny dramat psychologiczny)

Francuski reżyser Claude Sautet po premierze „Okrucichów życia” swego trzeciego filmu fabularnego, zyskał sławę mistrza, który zręcznie operuje środkami technicznymi współczesnego kina. Opierając się na książce Claude'a Nerona, który w tle opisywanych wydarzeń dał obraz lumpenproletariackiego środowiska, Sautet do barwnej galerii filmowych komisarzy policji wprowadził „osobnika wrażliwego na ciosy, idealistę nie zgadzającego się z otaczającą go rzeczywistością, a zarazem łajdaka, który wpada w sidła namiętności”

Oto, co mówił reżyser o postaci głównego bohatera:

„W kinie postać uosabiająca Zło pozostaje zazwyczaj na drugim planie i opis jej zachowania się służy przede wszystkim do podkreślenia zalet bohatera dobrego.

W „Maxie” jest akurat odwrotnie. Na pierwszym planie widzimy kanalię, ponieważ ona właśnie stanowi niebezpieczeństwo. Max jest postacią niebezpieczną. Postępuje nieuczciwie, ale jest nikczemnikiem patetycznym. Jest sfrustrowanym i dumnym idealistą. Klęska czyni go mizantropem i cynikiem. Max jest diabłem. Ale diabeł nie istnieje..., a jeśli już, to jest upadłym aniołem. A kiedy diabeł zostaje nagle nawiedzony przez łaskę, światło, miłość... co wtedy?

Tu właśnie zaczyna się tragedia Maxa”.

„Idée fixe” inspektora Maxa jest chwytanie przestępców na gorącym uczynku. Nigdy mu się to nie udaje. I oto przypadkowo spotyka Abła, długo nie widzianego przyjaciela, który jest w biedzie. Max układa szatański plan... napadu na bank, żeby urzeczywistnić swoje marzenia: na oczach przełożonych aresztować rabusiów...

Film jest barwny, opracowany w napisach.



PAZDZIERNIK

18	Łukasza, Juliana
środa	
19	Piotra, Ziemowita
czwartek	
20	Jana, Ireny
piątek	
21	Urszuli, Hilarego
sobota	
22	Korduli, Filipa
NIEDZIELA	
23	Teodora, Seweryna
poniedziałek	
24	Rafała, Marcina
wtorek	



Miesiąc październik — marca obraz wierny.

◆ ★ ◆

Sw. Urszula perły rozsula, miesiąc wiedział, nie powie — słońce wstało, pozbiarało.

◆ ★ ◆

Kiedy klon wcześniej opada — srogą zimę zapowiada.

◆ ★ ◆

Czym głębiej na jesień włożą pędraki, tym bardziej zima da się we znaki.

◆ ★ ◆

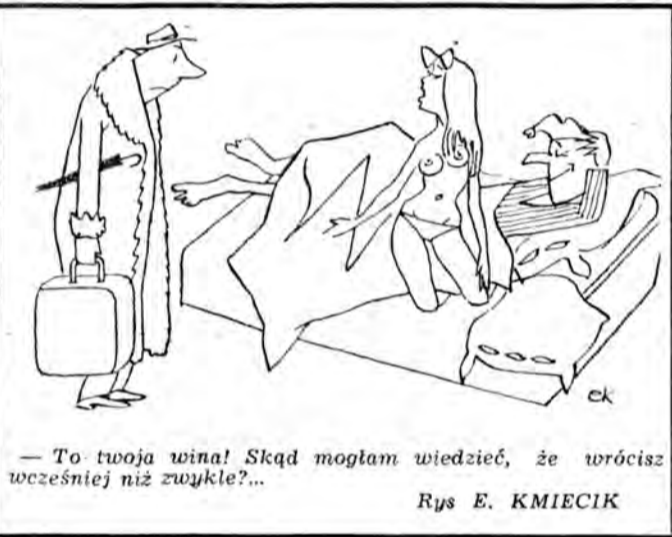
Gdy obrodzą żołądziej, sroga zima będzie.

◆ ★ ◆

Jaka na Jana od Krzyża pogoda się zgłosi, tak, jak starzy wróżą, Nowy Rok przynosi.

◆ ★ ◆

Jaki dzień św. Urszuli, w takiej zima przyjdzie kosztli.

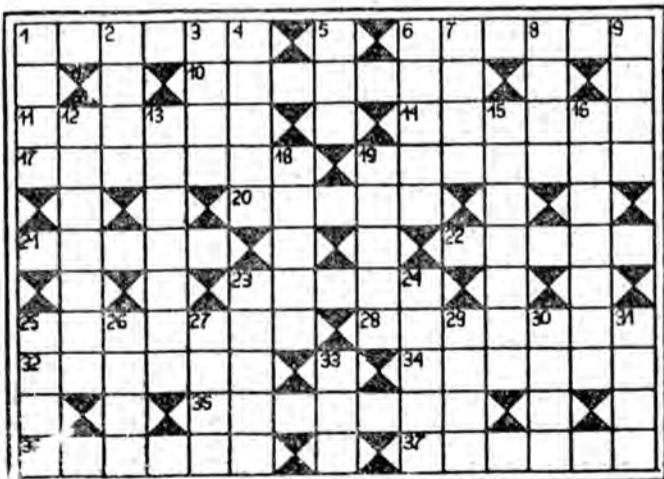


KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1) bylina uprawiana przez Indian Ameryki Płd., 6) odwrotna strona medalu, 10) mieszanina racemiczna, 11) ogrodnienie, 14) zastępcze budynki mieszkalne, 17) przeciwieństwo, 19) żegluga przybrzeżna, 20) pierwszy kapitan żydowski, 21) wiązki neurytów, 22) bliźniak popytu, 23) owoc, 25) figura szachowa, 28) miasto w płn. Izraelu, 32) młodzieżowa gra w piłkę, 34) miejsce, pozycja, 35) osada na wzgórzu ateńskim, 36) mebel, 37) cennik pocztowy.

Pionowo: 1) dzieło kartograficzne, 2) prąd rzeczny, 3) duży port w Algierii, 4) drapieźnik, 5) półwysep polski, 6) awantura, 7) część wyścigu kolarskiego, 8) stała praca, 9) rodzaj brązu, 12) nowela Bolesława Prusa, 13) umożliwiał postój statku, 15) drapieźnik z rodziny lasicowatych, 16) „lekki teatrzyk”, 18) imię męskie, 19) opręd jedwabnika, 23) kartka przy towarze, 24) atak powietrzny, 25) wykaz, rejestr, 26) lipcowa solenizantka, 27) sygnał, 29) pisarz francuski (1840—1902), 30) skały koralowe, 31) waga opakowania, 33) grecki bóg wiatrów.

„GAWIAŁ MUDELA”



Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

J. P.

PRASA PRZEMYSKA PISAŁA

Niedziela, 15 października 1982 r. TYGODNIK SPOŁECZNO - EKONOMICZNY „S A N”:

● Widok z wystawy przemyskiej wykonane według fotografii p. Henera, tutejszego fotografa, przyniosło ilustrowane pismo warszawskie „Tygodnik Ilustrowany”. Widoków tych jest dwa, a mianowicie budynek główny i brama wjezdna.

● Pogoda, a raczej niepogoda od trzech dni daje się nam dotkliwie uczuć. Wraz z nowiem we czwartek zmieniło się powietrze, po pięknych, prawdziwie jesiennych dniach nastąpił deszcz, a to nie-dobra wróżba. Byłoby to dotkliwą klęską dla gospodarzy, bo w przeważnej części jeszcze nie zakończono zasiewów zimowych, kopania ziemniaków, buraków. Ten rok dla gospodarzy bardzo ciężki, tym cięższy, że równocześnie przyszło podwyższenie podatku gruntowego, które w dodatku obliczono najgorzej. Zmiana powietrza daje się i w mieście dotkliwie uczuć. Drożyzna odbije się ostatecznie na nas, bo rolnik będzie jadł chleb własny, my go musimy kupić. Zimno, że trzeba w piecach palić, a drzewo drogie, ale na to nie ma rady.

Chcemy też pomówić o innej niedogodności, jaką dżdżysta pora ze sobą przyniosła. Mamy tu na myśli rynny umieszczone przy niektórych domach w taki sposób, że z nadzwyczajnym powodzeniem spełniają na przechodniach funkcję tuszów. Tusz bardzo przyjemny wśród skwarów letnich, o tej porze jednak nie należy do przyjemności. Z małymi wyjątkami rynny prawie wszędzie umieszczone zbyt wysoko. Prosimy usilnie o usunięcie tej niedogodności.

W pociągu



— Mógłby pan otworzyć okno?
— Zeby mnie zawiato?...



— Jesteś żonata?
— Czyżbyś pragnął wyjść zamąż?